



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA 31 MARCA 1948 ROKU.

Nr. 87 (1015)

Zwycięstwo frontu demokracji w Rumunii

Masowy udział ludności w wyborach. - Przytłaczająca większość narodu rumuńskiego opowiedziała się za frontem demokratycznym

BUKARESZT, PAP. — W niedzielę 28 marca przeszło 8 milionowa rzesza obywateli rumuńskiej republiki ludowej poszła do urn wyborczych. Są to drugie po wojnie — republikańskie wybory do parlamentu rumuńskiego, który tym razem będzie również konstytuanta.

Do walki wyborczej stanęły trzy ugrupowania polityczne, w tym dwa opozycyjne, oraz lista niezależnych. Front demokracji ludowej złożony z Rumuńskiej Partii Robotniczej, Frontu Orazczy partii narodo ludowej i zjednoczenia węgierskiego, przedstawił listy wyborcze we wszystkich 58 okręgach wyborczych.

Pozostałe ugrupowania tzn. partia narodowo liberalna i partia chłopska jak również niezależni złożyli swe listy tylko w części okręgów. Ogółem kandydowało 1100 osób z czego do parlamentu wejdzie 414. W całym kraju było przeszło 3 tys. lokali wyborczych. Wszędzie reprezentowane były w komisjach wyborczych wszystkie partie, biorące udział w wyborach w danym okręgu.

Dzień wyborów upłynął w nastroju święta narodowego. W całym kraju manifestowano wolę wzmocnienia ustroju demokracji ludowej. Zwraca uwagę m.in. masowy udział ludności wiejskiej, w tym również kobiet. Wokół lokali wyborczych w miastach i wsiach ludność urządzała spontaniczne zabawy ludowe.

Premier Groza i minister skarbu Lacu głosowali w fabryce metalurgicznej „Malaxa” minister Georgiu Dey złożył gł. w okręgu Grivita, w którym w roku 1933 kierował słynnym strajkiem kolejarzy. Minister spraw zagranicznych Anna Pauker głosowała w obwodzie bukareszteńskim, zainstalowanym w miejscowej fabryce papierosów. Ministrów — kandydatów frontu demokracji ludowej przyjmowano owacyjnie. Korespondenci prasy zagranicznej mieli całkowitą wolność obserwowania wyborów. Organizacja wyborów była doskonała, a społeczeństwo rumuń-

skie wykazało dużą dyscyplinę i wyrobienie obywatelskie. Władze robiły wszystko, by ułatwić ludności wykonanie obowiązku obywatelskiego. W licznych miejscowościach dawano do dyspozycji głosujących samochody ciężarowe. W mieście siedmiogrodzkim Oradea, posiadającym liczny odsetek ludności katolickiej głosowanie odbywało się już począwszy od godz. 6-ej rano, by umożliwić mieszkańcom udział w porannych nabożeństwach.

Prowizoryczne wyniki wyborów, które do wieczora dnia 29 bm. nadeszły z kilkunastu okręgów wyborczych, wykazują przeszło 90 proc. frekwencję wyborczą i pozwalają prze-

widywać wspaniałe zwycięstwo frontu demokracji ludowej, który w większości wspomnianych okręgów uzyskał ponad 90 proc. głosów.

W okręgu wyborczym Brasov, w poważnym centrum przemysłowym, z pośród 119.549 wyborców głosowało 108.112. Na listę frontu demokracji ludowej padło 84.109 głosów, na obie listy opozycyjne — około 20 tys. głosów. W jednym z siedmiogrodzkich okręgów wyborczych o poważnym odsetku ludności węgierskiej, na 89.545 wyborców głosowało 86.127. Front demokracji ludowej otrzymał 80.423 głosy, na listę niezależnych 3.914 głosów. Partie opozycyjne w okręgu tym nie wysuwały swych kandydatów.



Premier Groza i minister spraw zagranicznych Anna Pauker

Częściowe zniesienie kart zaopatrzenia

Cukier, kasza, ziemniaki i wyroby pończoszniczo-dziewiarskie - w wolnej sprzedaży

PRACUJĄCY OTRZYMAJĄ WYRÓWNAWCZE DODATKI APROWIZACYJNE ZA POWYŻSZE ARTYKUŁY — W WYSOKOŚCI OD 100 DO 150 PROCENT WOLNORYNKOWEJ WARTOŚCI PRZYDZIAŁÓW. W TEN SPOSÓB RZĄD UDZIELA PODWYŻKI PŁAC NIŻEJ I ŚREDNIO UPOSAŻONYM PRACOWNIKOM.

WARSZAWA (PAP) — Rada Ministrów podaje do wiadomości, że w częściowym wykonaniu zadania znoszenia reglamentacji spożycia artykułów pierwszej potrzeby, z dniem 1 kwietnia br. wyłączone zostaną z reglamentowanego systemu zaopatrzenia ludności pracującej następujące artykuły: cukier, kasza, ziemniaki i wyroby pończoszniczo-dziewiarskie.

Wyłączone artykuły znajdują się już od dłuższego czasu w obrocie wolnorynkowym, w dużych ilościach, pokrywających pełne zapotrzebowanie ludności.

Niezależnie od tego, wydane zostały potrzebne zarządzenia dla zapobieżenia jakiegokolwiek brakowi tych artykułów, zwłaszcza w okresie wprowadzenia tej zmiany w zaopatrzeniu reglamentarnym.

Wszelka spekulacja, podwyższenie cen lub ukrywanie artykułów wyłączonych będą jak najostre karane.

Każdy pracujący uprawniony do apro wizacji reglamentowanej otrzyma począwszy od kwietnia br. miesięczny stały dodatek aprowizacyjny w gotówce, w kwotach ustalonych uchwałą Rady Ministrów, a stanowiący co najmniej pełną wartość wyłączonych artykułów po cenach wolnorynkowych.

Wysokość tego dodatku zależna jest od rodzaju karty, do poboru której pracownik jest bieżąco uprawniony oraz od przeciętnego miesięcznego zarobku tego pracownika, uzyskanego w okresie 1 kwartału br.

Biorąc pod uwagę niski jeszcze poziom

zarobków niektórych kategorii robotników i pracowników przemysłu państwowego, administracji państwowej i samorządowej, sądownictwa i nauczycielstwa, Rada Ministrów postanowiła dodatek ten wypłacać robotnikom i pracownikom, których przeciętny zarobek miesięczny w I kwartale br. nie przekraczał 6000 zł. w wysokości podwyższonej do ok. 150 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, zarabiającym do 9000 zł. — w podwyższonej wysokości do ok. 130 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, pracownikom uprawnionym do gwarancji aprowizacyjnej — wynikającej z wiążących ich układów zbiorowych pracy — w wysokości ok. 110 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, wszystkim zaś pozostałym pracownikom w wysokości 100 proc.

W ten sposób wyłączenie niektórych artykułów z reglamentacji połączone zostaje z pewną podwyżką wynagrodzenia dla pracowników najniższej zarabiających.

Jest to już w roku bieżącym drugie zarządzenie — obok wprowadzenia od dnia 1. 1. 48 r. zasiłków rodzinnych — mające na celu poprawę warunków bytowania mas pracujących i najniższej zarabiających.

Wprowadzenie z dniem 1 kwietnia br. znacznej obniżki skali podatku od wynagrodzeń i ustalenie minimum wolnego od podatku na zł. 9000 miesięcznie dopełni środków, jakie w chwili obecnej mogą być przez rząd podjęte dla poprawy warunków bytowania ludzi pracy.

Dalsza poprawa tych warunków jest przedmiotem stałej troski rządu, a będzie ona możliwa, gdy powiększona wydajność pracy, oszczędność i obniżone koszty wytwórczości dadzą potrzebne ku temu środki materialne.

Wypłata tych dodatków, w wysokości ustalonej oddzielną uchwałą Rady Ministrów nastąpi po raz pierwszy przy wypłacie wynagrodzenia za miesiąc kwiecień br. Dla ułatwienia pracownikom przebiecia okresu przejściowego wszystkie zakłady pracy instytucje i urzędy, zatrudniające pracowników uprawnionych do apro wizacji reglamentowanej, wypłaca pomiędzy 2 a 6 kwietnia br. tym pracownikom odpowiednią za liczenie dodatków aprowizacyjnych.

Nasz tygodniowy dodatek dla dzieci i młodzieży „PROMYK” ukaże się tym razem wyjątkowo nie w numerze wtorkowym, lecz JUTRO w ŚRODĘ.

Bezpłatne leczenie chłopów w uzdrowiskach

Malorolni, bezrolni, parcelanci repatrianci, wdowy i sieroty po rolnikach będą mieli możliwość bezpłatnego leczenia się w uzdrowiskach i stacjach klimatycznych całego kraju

WARSZAWA, PAP. Ministerstwo Zdrowia przeznaczyło w 1948 r. na bezpłatne leczenie w uzdrowiskach 140 milionów zł. W ramach tej akcji rolnicy i ich rodziny mają obecnie możliwość leczenia się w klimatyczno-zdrowych ośrodkach, przy czym pierwszeństwo mają chłopci malorolni, bezrolni, parcelanci, repatrianci, wdowy i sieroty.

Rekrutacja kandydatów na wyjazd do uzdrowisk przeprowadza Zarząd Główny Samopomocy przez zarządy oddziałów powiatowych i gminnych przy fachowej współpracy lekarzy powiatowych i ośrodków zdrowia. Każdemu z udających się na leczenie chłopów i członkom ich rodzin przy służy bezpłatny przejazd koleją, pełne utrzymanie w uzdrowisku, kąpiele, zabiegi i opieka lekarska.

Zarządy oddziałów powiatowych ZSCH kierować będą chorych do wskazanych przez lekarza uzdrowisk na podstawie ustalonego przez zarząd ZSCH rozdzielnika. Zarządy oddz. pow. i gminnych zajmą się jednocześnie sprawą pomocy pieniężnej, organami opieki społecznej dla rodzin chłopów, którzy wyjeżdżając na leczenie pozostawili gospodarstwa i rodziny bez środków utrzymania.

Do leczenia zdrowego chłopów przeznaczono największe w Polsce uzdrowiska i

stacje klimatyczne: w woj. krakowskim — Krynica, i Szczywnica, w rzeszowskim — Iwonicz i Rymanów, w kieleckim — Busko, w pomorskim — Ciechocinek, Czerniawce, Duszniki, Kudowa, Sadek, Polanica, Solice, Swieradów, Trzebnica, Długopole, Prze-

czyn i w woj. szczecińskim Połczyn i Trzebińsko.

Na bezpłatne leczenie zdrowe przewiduje się w br. wyjazd 5000 nieubezpieczonych w Ub. Społecznej rolników lub członków ich rodzin.

Kobiety francuskie manifestują w obronie pokoju — przeciw podżegaczom wojennym

PARYŻ (PAP). — Pod hasłem „Szczęśliwa rodzina w wolnej Francji”, odbył się w Paryżu wiec zorganizowany przez Unię Kobiet Francuskich, który stał się potężną manifestacją w obronie pokoju.

Za stołem prezydijskim, oprócz przedstawicieli Unii, zasiadli prof. Wallon, z ramienia frontu narodowego, Jacques Duclos z ramienia francuskiej partii komunistycznej oraz sekretarz generalny sto-

warzyszenia Francja—Związek Radziecki.

Przedstawicielki demokratycznych organizacji kobiecych napiętnowały imperialistyczną politykę Stanów Zjednoczonych, podkreślając zdecydowaną wolę kobiet francuskich prowadzenia walki w obronie pokoju. „Za wojnę płaci naród — oświadczyła Jeanette Vermoersch. Nie wolno nam milczeć, lub siedzieć bezczynnie. Przyszłość naszych dzieci zależy od nas“.

Dymisja generałów greckich

LONDYN, PAP. — Jak donosi z Aten agencja Reutera, w ramach reorganizacji armii przeprowadzonej przez rząd ateneński, prze-

siono w stan spoczynku 11 generałów greckich, w tym b. szefa sztabu generalnego Menelasa.

Przygotujemy jedność ruchu robotniczego

Okólnik KC PPR i CKW PPS

KC PPR i CKW PPS stwierdzają, że na nowym etapie współpracy obu Partii robotniczych, należy rozwinąć i pogłębić wszystkie formy jednolitej działalności.

W okresie przygotowania do jedności organizacyjnej PPR i PPS na czoło działalności jednolitej powinny być wysunięte tak podstawowe zagadnienia jak współpraca kół partyjnych, wspólne szkolenie członków Partii, oraz ustalanie nowego zakresu działania i nowych zadań dla Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych).

W związku z tym CKW PPS i KC PPR polecają instancjom partyjnym kierowanie się następującymi wytycznymi w realizacji tych podstawowych zagadnień:

1. Wspólne zebrania kół PPR i PPS odbywać co najmniej raz na miesiąc. Niezależnie od wspólnych zebrań kół partyjnych, przeprowadzać raz na miesiąc zebrania załogowe ohydwoch organizacji partyjnych z porządkiem dziennym i referatami, uzgodnionymi przez miejscowe kierownictwo partyjne.

Przywiązując zasadniczą wagę do rozwinięcia współpracy i zbliżenia ideologicznego kół i organizacji partyjnych, KC PPR i CKW PPS przestrzegają, że utrudnianie, lub uchylanie się właściwych instancji od przeprowadzenia wspólnych zebrań kół będzie traktowane jako łamanie dyscypliny partyjnej.

2. Dążąc do podniesienia poziomu ideologicznego szeregów partyjnych i wychowania ich w duchu światopoglądu marksistowskiego CKW PPS i KC PPR polecają jak największe rozpowszechnianie form wspólnego szkolenia w oparciu o następujące zasady organizacyjne:

a) ujednostajnienie i połączenie szkoleń partyjnego na szczeblach kursów fabrycznych i terenowych (dzielnic, miasto, powiat);

b) maksymalne uzgodnienie programów, jak najbardziej wszechstronna wymiana doświadczeń i prelegentów na szczeblach szkół wojewódzkich i centralnych przy zachowaniu ich odrębnego charakteru. Szczegółowe wytyczne w tej sprawie zawierać będzie okólnik Wydziałów Szkoleniowych KC PPR i CKW PPS.

3. CKW PPS i KC PPR polecają reorganizację Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych), w celu przekształcenia ich w operatywne organa harmonijnego współdziałania w dziedzinie rozwoju i pogłębiania jednolitego frontu, oraz przygotowania jedności organizacyjnej.

W tym celu KW i KP obu Partii ustalają skład Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych), przedstawiają sobie nawzajem nazwiska tow. tow. proponowa-

nych do Komitetów Współpracy. W wypadku niezgodnienia składu personalnego Komitetów Współpracy ostateczny jego skład ustala Komitet Współpracy stopnia wyższego.

Komitety Współpracy powinny odbywać posiedzenia co najmniej raz na dwa tygodnie.

Generalny Sekretariat
CKW PPS

Sekretariat
KC PPR

Wyrok w procesie czetników

BELGRAD, PAP. — Przed sądem okręgowym w Mostarze stanęła grupa czetników z Gowedaricem Beszicem na czele. Oskarżeni uczestniczyli podczas wojny w walkach czetników przeciwko armii wyzwolitej, a po wojnie pod wodzą zabitego niedawno tzw. wojewody Samarcicza, popełnili szereg morderstw i rabunków. Gowedaricz i Beszic zostali skazani na karę śmierci, pozostali zaś na krótsze lub dłuższe terminy więzienia.

Chińska beczka bez dna

Armie Czang-Kai-Szeka ponoszą klęskę po klęsce

Prasa amerykańska pełna jest alarmujących artykułów na temat sytuacji w Chinach. Wojna domowa w tym kraju podsycona i finansowana przez imperialistów amerykańskich przyjęła obrót zgola nieoczekiwany przez tych ostatnich. Armie Czang-Kai-Szeka uzbrojone i wyekwipowane przez Amerykę ponoszą klęskę za klęską. Armia Ludowa natomiast, która może liczyć tylko na swe własne siły i poparcie ludu chińskiego, okazała się siłą niezwycięzoną. W przeciągu ostatnich półroczu wojska ludowe zajęły ogromne tereny, zamieszkałe przez blisko 150 milionów ludności. Oswobodziły one prawie całą Mandżurię i posunęły się głęboko na południe, dotarły do rzeki Jang-Tse, do rejonu Nankinu i Hankou.

Dla Ameryki Chiny Czang-Kai-Szeka okazały się przysłowiową „beczką bez dna”. Od zakończenia wojny z Japonią pochłonęły już one trzy miliardy dolarów, nie licząc wielkiej ilości broni i ekwipunku z demobilu amerykańskiego.

Ale nawet tak ogromna pomoc nie była w stanie zapobiec klęskom i powstrzymać pochodu armii wyzwolitej. Przyczyną tego jest prosta. Skorumpowany i zgniły do dna reżim Kuomintangu, utrzymujący Chiny w zacofaniu i niewolniczej zależności od potęg imperialistycznych, znienawidzony jest przez ludność, a przede wszystkim przez milionowe masy biednych chłopów, rzemieślników i robotników. Żołnierze Czang-Kai-Szeka, siłą

wcieleni do armii, nie chcą walczyć. Z nadzieją spoglądają oni na północ ku wyzwolonym terenom, widząc w Armii Ludowej siłę, która może położyć kres wojnie domowej i wprowadzić Chiny na drogę postępu.

Miliardy dolarów, „zainwestowane” dotychczas w wojnę chińską okazały się po prostu stracone i wyrzucone na wiatr. Czy opłaci się nadal finansować to przedsięwzięcie?

W tej sprawie zdania są podzielone w Waszyngtonie. Koła wojskowe i politycy zbliżeni do nich, uważają, że należy w dalszym ciągu pomagać Czang-Kai-Szekowi. Do nich należy w pierwszym rzędzie znany podlegacz wojenny Wiliam Bullit.

Politycy ci uważają, że bez natychmiastowej pomocy na wielką skalę grozi reżimowi Czang-Kai-Szeka katastrofa.

Z drugiej strony jednak znaczny odłam polityków amerykańskich jest zdania, że dalsza pomoc dla Chin nie jest celowa, gdyż byłaby po prostu wyrzuceniem pieniędzy. Pogląd ten wyraziła bardzo dosadnie gazeta „Washington Post”, która pisze: „Nie wiadomo w jaki sposób pomoc amerykańska jest w stanie wyciągnąć Czang-Kai-Szeka z optakanej sytuacji, w jakiej się znajduje. Armie jego odgrywają rolę tylko pośrednika w przekazywaniu uzbrojenia amerykańskiego wojskom nieprzyjacielskim w postaci łupu wojennego”.


Jak widać, nawet w imperialistycznych kołach amerykańskich zaczynają sobie uświadamiać, że dolar nie jest największą potęgą na świecie. Fiasko polityki amerykańskiej w Chinach i w Grecji, gdzie mimo olbrzymich nakładów dolarowych nie udało się zdusić ruchu mas ludowych, przyczyna przemawiać nawet do „twardogłowych” polityków.

Worek złota, przy pomocy którego Ameryka chce ujarzmić świat, jest wprawdzie ciężki, ale ma mimo wszystko ograniczoną pojemność. „Być może, że nie starczy nam dolarów, by zatrzymać ekspansję komunizmu” — oświadczył niedawno generał Patric Surley, były ambasador USA w Chinach i były sekretarz stanu dla spraw wojny. W języku generała Surley'a „ekspansja komunizmu” oznacza dążenie narodów do zachowania swej niezależności przed zaborczością monopolów amerykańskich.

I naprawdę trudno nie zgodzić się z tą opinią. Można nawet wyrazić pewność, że rzeczywiście zabraknie imperialistom amerykańskim dolarów i sił dla realizacji ich planów panowania nad światem. Narody potrafią pokrzyżować te plany.

J. Janicki.

Na okres świąteczny **PIWA** doskonale **JASNE - PORTERY - SŁODOWE** Państwowych Browarów OKOCIM, ZYWIEC, TYCHY, GRODZISK LÓDZKI ZDROJ, ELBLĄG, GDAŃSK i innych **poleca PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY**



Dnia 26 marca 1948 r. zmarł s. t. p. **Zdzisław Grunwald** przeżywszy lat 65. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę, dnia 31 bm. o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża, poczym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Dęby. **ZONA I DZIECI.**

BEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

— To pomyślny znak — powiedziały stare kobiety. — To znaczy, że władca nasz będzie zadowolony. Błada i milcząca Giuldżan zaprowadziła do pałacu. Emir wstał, podszedł do niej i podniósł zasłonę. Wezrowie, dworzanie i mędrcy zakryli oczy rękawami chałatów. Długo emir nie mógł oderwać spojrzenia od pięknej twarzy. — Lichwiarz nie skłamał! — powiedział głośno. — Wydajcie mu podwójną nagrodę. Giuldżan wyprowadzono. Emir rozweselił się bardzo. — Rozweselił się, odzyskał humor. Słowik jego serca pochylili się do niej jej twarzy! — szeptałi dworzanie. — Dzięki Allahowi, burza przeszła nad nami, nie poraziwszy nas ani błyskawicą, ani piorunem. Jutro emir będzie jeszcze weselszy. Nadworni poeci, wystąpili naprzód i zaczęli po kolei wielbić emira, porównując w wierszach twarz jego z księżycem w pełni, stan — ze strojnym cwansem, a panowanie jego — z pełnią

Król poetów znalazł wreszcie okazję do wypowiedzenia jakoby w natchnieniu wierszy, które od wczorajszego ranka wisiały na koniuszku jego języka. Emir rzucił mu garść drobnych monet. I król poetów, pełzając po dywanie, — zbierał je, przy czym nie zapomniał ucałować pantofel emira. Emir miłościwie zaśmiawszy się powiedział: — Nam także przyszedł do głowy podobny zje: Gdy wyszliśmy wieczorem do ogrodu, to księżyc zawstydzony się swojej małości — skrył się za chmury... Zamilkły plaki i wiatr ścichł, A myśmy stali — wlecy, sławni, niezwyciężeni podobni do słońca i — poleżni... Poeci padli na kolana, wołając: — O, wielki! Prześcignął nawet Rudegi! — niektórzy zaś leżeli bez pamięci na dywanie. Do sali weszły tancerki, potem błazny, kuglarze, fakirzy. Po ich występie emir wszystkich wynagrodził. — Żałuję tylko, że nie mogę rozkazy-

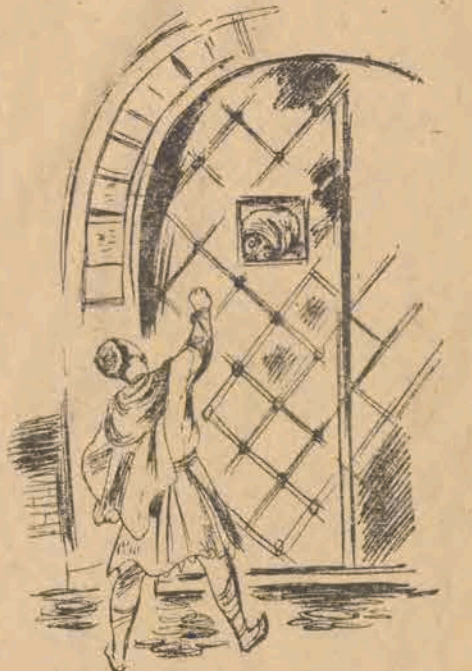
wać słońcu — mówił, — gdyż kazałbym mu dzisiaj zająć wcześniej. Dworzanie odpowiedzieli mu uśmiechami pełnymi pochlebstwa.

ROZDZIAŁ VII.

Rynek huczał i szumiał, gdyż były to najgorętsze godziny handlu, ludzie sprzedawali, kupowali, zamieniali, a słońce podnosiło się wciąż wyżej, wyganając ludzi w ciemny i pachnący cień krytych straganów. Przez okragłe okna trzciniowych dachówek, pochyło padały jaskrawe promienie południowego słońca, które stały jak dymiste, z kurzu utkane przezroczyste słupy, a w ich blasku lśnił brokat, połyskiwał gładki jedwab i miękkim ukrytym płomieniem świecił ak samit. Wszędzie migotały, zapalając się i gasząc zawoje, płaszcze, barwione brody. Razila oczy czyszczona miedź, z nią walczyło i zwyciężało ją swoim najczystszy blaskiem szlachetne złoto, rozsypane przez złotników na skórzanych dywanikach.

Chodza Nasredin zatrzymał osła przy herbarciarzu obok wzniesienia, z którego przed miesiącem zwrócił się do mieszkańców Buchary z wołaniem o pomoc dla garncarza Niaza, którego pragnął ratować od emirskiej łaski. Nie wiele czasu upłynęło, ale Chodza Nasredin zdołał mocno zaprzyjaźnić się z pękatym właścicielem herbarciarza, człowiekiem otwartym i uczciwym, na którym można było polegać. Wybrawszy odpowiednią chwilę Chodza Nasredin zawołał: — Ali!

Właściciel herbarciarza obejrzał się i na twarzy jego odmalowało się zdumienie: zawołano go męskim głosem, a widział przed sobą kobietę.



— To ja jestem, Ali, — odpowiedział Chodza Nasredin, nie podnosząc czady. — Nie poznajesz mnie? I na Boga, nie wytrzeszczaj tak na mnie oczu, czyż zapomniał o szpiegach? Ali odwrócił się i zaprowadził go do tylnego pokoju, gdzie przechowywano drzewo i zapasowe czajniki. Tutaj było wilgotno, chłodno, a szum rynku dołatywał niewyraźnie. (D. c. n.)

Gen. Karol Świerczewski - Walter

W rocznicę śmierci



Kiedy na uroczystym Apelu Poległych po raz pierwszy wywołano to nazwisko — dźwięki werbla zabrzmiały bardziej przejmującą nutą, twarze żołnierzy ścięły się w kamień, a serca załomotały aż do bólu. Przez krótką chwilę ciszy w pamięci wszystkich jego towarzyszy broni i walki, jak żywa jawiła się postać Generała.

Dziś rok mija, gdy żyć przestał. Wraża, bandycka kula wydarła go z szeregow. Zginął jak żołnierz — na polu walki.

I znów myślą wracamy do tej postaci — tak różnej w pamięci szczególnie ludzi — ale zawsze niezwykłej, zawsze wielkiej, a narodowi całemu znanej i bliskiej.

Kto pamięcią swą może sięgnąć w okres młodości Generała, widzi go jako robotnika, ślusarza z fabryki Gerlacha na Woli, w Warszawie. Tu, na tej robotniczej, „czerwonej” Woli poznał ciężki żywot w ustroju kapitalistycznym. Tu, w codziennych uciążkach z fabrykantem zrozumiał konieczność walki i zacerpnął nieugiętą wiarę w zwycięstwo. Stąd poszedł w świat, by walczyć wszędzie tam, gdzie potrzebna była największa ofiara — ofiara krwi i życia.

Szedł tą drogą niezmordowanie, szedł jak żołnierz najwierniejszy, oddany bezgranicznie ideałowi socjalizmu. Zdobywał wiedzę i doświadczenie w mozolnym trudzie żołnierskim, najczęściej na polach bitewnych, nie szczędząc najdroższej ceny — krwi swojej.

Pamiętają go takim liczni towarzysze walki, którzy już wtedy wyczuwali w nim człowieka na wielką miarę.

A gdy na innym krańcu Europy rozpałli faszyści wojnę przeciwko ludowi hiszpańskiemu — w pierwszych szeregach obrońców wolności zjawiał się on — generał Walter.

Takie to jasne i zrozumiałe dla każdego świadomego robotarza, dla każdego bojownika wolności!

Oto robotnik warszawski, który walczył w szeregach polskiej klasy robotniczej, następnie w szeregach socjalistycznej rewolucji na gruzach caratu — stanął do walki,

gdy losy wolności rozstrzygały się pod skwarnym słońcem Hiszpanii.

Bo wolność ludu pracującego jest niepodzielna i walka o nią toczy się wszędzie, pod każdą szerokością geograficzną. A sko-

ro walka ta wymaga poświęcenia i ofiary — on, syn polskiego ludu robotniczego — zgłasza swą gotowość.

Pamiętają i zapamiętają na zawsze towarzysze broni gen. Waltera z Hiszpanii —

Mieczysław Jostrun

Tren na śmierć gen. Świerczewskiego

Stary, spłowiwały na wietrze i wieku,
W deszczach, pochodach, w bitewnych kurzawach
Sztandar, jak lachman zdarty na człowieku,
Ten sam, co niegdyś okrył Jaroslawa.

Szli komunardzi po przysze zwycięstwo,
Młodzi od śmierci — ginęli. Ich wnuków
Nad Manzanares wróg dosięgnie zemstą,
W Jaramie gorzkiej, na warszawskim bruku

Czy raną broząc, czy ruszając w pościg
Od brzegów Ebro po Narew i Wisłę,
Sprawa szła o to, by w kraju przyszłości
Usta prawdziwe i lzy były czyste.

Sprawa szła o to, Walterze, by ręka,
Która karabin ścisła ostatni,
Jutro oddała uścisk dłoni bratniej,
Żeby skazaniec przed salwą nie klękał;

Ażby jedno łączyło nas słowo,
W Jaramie gorzkiej, w Madrycie, w Warszawie,
Po długiej nocy i po walce krwawej,
Gdy się nam przyjdzie urodzić na nowo.

Nie zakończona jeszcze Twoja walka,
Hiszpanii, Polski, świata Generale,
Czy pójdziesz jeszcze do Grecji, za Bałkan,
Czy Cię powiozą Atlantyku fale?

Ten sam wróg czyha zza drzewa, zza węgla,
Którego znałeś... Dzisiaj Ciebie w polu
Stara, żołnierska, nagle śmierć dosięgła
Nie mogąc wczoraj dosięgnąć, Karolu.

Załoga PZPB Nr 17

W pierwszym etapie współzawodnictwa Majstrowie peperowcy przodują w pracy

PZPB Nr 17 w swoim czasie przeżywały dość poważny kryzys. Przyczyny tego stanu były różne. Dawniejszy dyrektor naczelny tow. Kłys — rzetelny zresztą pracownik i dobry towarzysz — ciągle chorował. Zakłady były wobec tego bez dozoru i kierownictwa.

Od kilku tygodni nastąpiła normalizacja. Nie należy wyciągać żadnych poważnych wniosków — zbyt wcześnie jak na dwa miesiące pracy nowego kierownictwa. Jednakże jeden zasadniczy krok został zrobiony, a mianowicie: PZPB Nr 17 zawarły umowę o współzawodnictwie z PZPB Nr 6. Walka toczy się o 10 zasadniczych punktów: 1) Wykonanie planu produkcji, 2) Procent uruchomienia warsztatów, 3) Wykonanie zaplanowanego asortymentu towaru eksportowego, 4) Ja-

kość towaru, 5) Wydajność pracy, 6) Ilość pracowników przypadających na zespół maszyn, 7) O mniejszy procent odpadków, 8) O mniejszy procent postojów, 9) O przeciętny procent wykonania normy przez całą załogę, 10) O bezpieczeństwo pracy.

Współzawodnictwo zawarte od 1-go marca na cały 1948 rok wywołało wielkie zainteresowanie wśród załóg zarówno w PZPB Nr 17 jak i w PZPB Nr 6. Chodzi przede wszystkim o honor zakładów, ale ważne jest także półtora miliona zł, które przypadną zwycięskiej załodze.

Ze załoga poważnie traktuje przyjętą bitwę, świadczą wyniki poprzedniego miesiąca.

W PZPB Nr 17 luty był dopiero pierwszym etapem współzawodnictwa. Wszyst-

mówiacy różnymi językami — tę postać. Pamiętają go mury Madrytu, Quinto, Béchite, skały Teruelu, spokojne wody Jaramy, Guadalajary, Ebro i spalona ziemia równin hiszpańskich i urwiska skaliste — i lud, zawsze walczący, wdzięczny lud hiszpański.

Niezwykły generał. Dowódca i żołnierz, towarzysz i sędzia. Spokojny i płomienny zarazem w obliczu wroga, w stu metrach od wylotu luf nieprzyjacielskich karabinów.

A potem znów, w godzinę próby, w najcięższej chwili, gdy się waży losy sprawy wolności, losy narodu, generał Walter — tym razem znów gen. Karol Świerczewski, staje na czele II Armii Polskiej.

Jemu przypadło w udziale na czele oddziałów Wojska Polskiego przekroczyć Nysę i placić na niemieckiej ziemi rachunek naszych krzywd.

Pamiętają i zapamiętają ten burzliwy czas i wspaniałą postać Generała jego żołnierze.

I te pierwsze niełatwe boje na niemieckiej ziemi, a potem ciężki, 5-dniowy bój pod Budziszynem — gdy obrzymia pancerna nawała hitlerowska parła na odsiecz Berlinowi — i marsz na Drezno i odsiecz Pragi.

Był — jak zawsze — bohatersko odważny, nieustępliwy, szybki — był zarazem dowódcą i żołnierzem.

Ktokolwiek wywoła w swej pamięci tę postać, ujrzy ją być może inną, właśnie dlatego, że Generał był postacią na miarę okresu dziejowego, który przeżył w walce i trudzie ku sławie swej Ojczyzny.

Naród rozpoznał w nim bohatera i swego sługę i bojownika. Lud pracujący widział w nim siebie — w ciężkiej walce i w okresie zwycięstwa.

Gen. Karol Świerczewski, gen. Walter i tamten ślusarz z fabryki Gerlacha — razem: jedno wielkie życie.



— Do krośset diabłów! Naprawdę jesteście diabelnie uparci! Skąd bierzecie na to siłę?

— zdziwił się szczerze Launitz? — Przecież nie jesteście chyba komunistką?

— Jestem właśnie komunistką! — twardo krótko odpowiedziała Kowalenko.

— Jak to? Myślałem, że jesteście bezpartyjną?

Kowalenko spojrzała Launitzowi wprost w oczy:

— Byłam bezpartyjną przed waszym przyjeściem tutaj.

Launitz uważnie prześwidrował oczyma dziewczynę, wciąż patrzącą wprost na niego.

— Bardzo ciekawe! Ależ to zmienia postać rzeczy, — wycedził przez zęby.

Dziś widać widocznie sprzykrzyło się to bezsensowne i pełne szukan badanie. Wiedziała dobrze, czym to się wszystko skończy.

— Dostę tych szukan, — powiedziała prawie leniwie, — lepiej już bijcie.

— Jeżeli o to tobie chodzi, to niepotrzebujesz mnie usilnie prosić, — uśmiechnął się komendant i dodał, zwracając się do Muller:

— Fraulein Luiza, przejdź z Kowalenko do sąsiedniego pokoju na pogawędkę. Wolę, aby podczas takich rozmów nie było świadków.

Niech fraulein łaskawie zaczeka na mnie tutaj. Przypuszczam, że to długo nie będzie trwało... W sąsiednim pokoju prawie nie było żadnych mebli. Był oświetlony nędzną żarówką. Okna były starannie uszczelnione.

— A więc, Kowalenko, pogadamy! — rzekł Launitz, biorąc ze stołu mosiężną szpicrutę. Oczy mu niesamowicie błyszczały, przebiegały w nich jakieś dziwne iskierki. Lekko drżały ręce. Ale głos pozostawał nadal spokojny...

...Gdy Luiza posłyszała odgłosy jakiś krzy-

ków i jęku, dotarłszy z sąsiedniego pokoju, pogardliwy uśmiech wykrzywił jej namalowane usta.

— A więc, na tym polegają te jego nowe metody badania. Nie znajduje większej różnicy między tymi metodami, a naszymi! — pomyślała Muller i wruszając ramionami, wyciągnęła papierosa ze złotej papierośnicy. Zapaliła i usiadła na miękkim fotelu.

Krzyki sławły się coraz głośniejsze...

Wreszcie Luizie sprzykrzyło się czekać. Leniwym ruchem przewertowała leżący na biurku album z różnymi zdjęciami, zgasła dopalony papierosa i zbliżyła się do stojącego obok biurka fortepianu. Podniosła wielki i już ręce jej dotknęły klawiszy, gdy nagle otworzyły się drzwi. Odwróciła się instynktownie, aby zobaczyć kto wszedł do gabinetu. W drzwiach stał Heinz.

— Czy pan pozwoli... — zaczął, ale gdy ujrzał samotną Luizę, prędko zapytał: — gdzie jest komendant?

Luiza znacząco skinęła w kierunku drzwi do pokoju, w którym Launitz przeprowadzał badanie. Filuternie zmrużyła oko... Heinz szybko zbliżył się do Muller.

— Niech pani gra dalej, — powiedział cicho. Nachylił się nad nią i prawie szeptem rzucił pytanie: — Jakie wrażenie wywarł na tobie ten nowy komendant?

(D. c. n.)

B. Beatus.

Zdrajcy wpływają na powierzchnię

Triumfalny powrót kalaboracyjnych do życia publicznego we Francji
Reakcja prześladowuje uczestników Ruchu Oporu

PARYŻ, w marcu

Obok wzrastającej nieprzerwanie drożyzny najbardziej oburza przeciętnego Francuza tryumfalny powrót kalaboracyjnych do życia publicznego. Ich bezczelność wzmagają się w miarę tego, jak Francja się „amerykanizuje”, w miarę, jak wzrasta jej zależność od dolara.

Zdrajcy wszelkiej maści, politycy doszczętnie skompromitowani współpracą z wrogiem, którzy jeszcze niedawno ukrywali się i błagali o zapomnienie, obecnie ponęśli głowę i puszczają się na szerokie wody w poczuciu całkowitej bezkarności.

Ze strony rządu „trzeciej siły”, będącego coraz bardziej popularnym i posłusznym narzędziem reakcji amerykańskiej, nie im nie zagraża. Poparcie zaś i pole do działania znajdują oni przede wszystkim w parti de Gaulle'a.

Jeszcze rok temu de Gaulle oświadczył, że niezależnie od „pewnych błędów” popełnionych w przeszłości, gotów on jest przyjąć każdego, kto pragnie mu służyć. A obecnie jego „szef sztabu”, pułkownik Remy, mówiąc o kalaboracyjnych, przebywających jeszcze w więzieniu, oświadczył bez ogródek: „Wyciągamy do was ręce. Francji potrzeba wszystkich jej synów”.

Rzeczywiście, reakcja francuska nie przebiega. Wszystko, co we Francji zgnie i skorumpowane, wszystko, co się spłamiło i zbrukało zarówno współpracą z okupantem i zdracą narodem, jak spekulacją i czarnym rynkiem, ciągnie obecnie pod sztandar de Gaulle'a. Nic też dziwnego, że na powierzchnię wypływają obecnie tacy notoryczni zdrajcy i hitlerowcy, jak Flaudin, Paul Faure i inni.

Minister spraw wewnętrznych, socjalista Jules Moch, który w listopadzie ub. roku zmobilizował siły policyjne przeciw strajkującym robotnikom i nie zawahał się strzelać do robotników, okazuje względy kalaboracyjnym. Co miesiąc około 50 „ucieków” z więzień. I policja ministra Mocha oczywiście nie może ich złapać, tak samo jak nie może sobie poradzić z faszystami, którzy episkują przeciw Republice w tzw. „czarnym macquis”.

Wyjątkową energią okazuje rząd w prześladowaniu byłych uczestników Ruchu Oporu, wypróbowanych patriotów, którzy pozostali wierni ideom demokracji.

W ostatnich dniach uwagę całej Francji przykuła niezwykły proces. Przed sądem wojskowym w Dijon, w charakterze oskarżonych stanęło 14 byłych partyzantów. Znalazł się prokurator, który ośmielił się oskarżyć tych ludzi ni mniej ni więcej, tylko o zabójstwa, rabunki i kradzieże od 1942 r., tokarz z zawodu odznaczony za bojaże swe czyni krzyżem wojennym i szeregiem innych odznaczeń.

Rozprawa trwała 4 dni i miała wręcz sensacyjny przebieg. Już w drugim dniu procesu rzecznik oskarżenia plk. Roy oświadczył, że nie ponosi żadnej odpowiedzialności za akt oskarżenia, sporządzony przez prokuratora. Sąd wydał wyrok uniewinniający. Zasadach na honor i na wolność 14 byłych partyzantów tym razem się nie udało.

Mówimy tym razem, gdyż proces w Dijon nie jest odosobnionym wypadkiem. 2.000 byłych bojowników Ruchu Oporu znajduje się obecnie pod oskarżeniem i ma stanąć przed sądem. Reakcja francuska, poddawszy się dyktandowi imperializmu amerykańskiego i wstąpiwszy na drogę współpracy z odwetowymi elementami Niemiec Zachodnich, dąży obecnie wszelkimi środkami do zdyskredytowania Ruchu Oporu. Godząc w byłych partyzantów reakcja pragnie wymierzyć cios w tych, którzy bronią obecnie Republiki przed jej zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami.

K. Jaworski

Ziemskie bogactwa duchowych posłanników

Watykan - imperium finansowe
Olbrzymie kapitały na obu półkulach

Cała prasa włoska, komentując niedawny krach na giełdzie rzymskiej, podkreśla, że na spadku akcji, wywołanym machinacjami giełdowymi, zyskali wyłącznie spekulanci. Nie jest obecnie tajemnicą, kto był reżyserem tego krachu giełdowego. Prasa włoska otwarcie wymienia nazwisko Bernardino Nogara, radcy finansowego Watykanu, który jest jednocześnie wiceprezesem Banca Commerciale d'Italia, doradcą zarządu trustu Montecani administratorem towarzystwa akcyjnego Bagnidimare oraz Kasyna Gry w Monte Carlo.

W związku z ujawnieniem tym prasa włoska podaje szereg interesujących szczegółów dotyczących szerokiego zainteresowania finansowego Watykanu. „Dzisiaj Stolica Apostolska — pisze socjalistyczny dziennik „Avanti” — jest stolicą wielkiego, międzynarodowego trustu finansowego”. W samych tylko Włoszech Watykan kontroluje 30 największych towarzystw akcyjnych, posiadających łączny kapitał zakładowy 300 milionów przedwojennych lirów. Udział Watykanu w innych przedsiębiorstwach włoskich oceniany jest na 250 milionów lirów przedwojennych. Watykan rozporządza oprócz tego majątkami ziemskimi, których wartość szacowana jest na 380 milionów lirów. Poza tym Watykan kontroluje przez myśl włoski drogą kredytów udzielanych przez 40 banków katolickich i 100 t. zw. banków ludowych. We wszystkich tych bankach ogólna suma wkładów na dzień 21 grudnia 1946 r. wynosiła 400 milionów lirów.

Watykan posiada też rozległe interesy finansowe w innych krajach. We Francji własnością Watykanu jest „Francusko-Włoski Bank dla Ameryki Południowej”, który przed wojną posiadał kapitał zakładowy w wysokości 50 milionów franków. Bank ten posiada oddziały w Holandii i faszystowskiej Argentynie. Prezesem banku jest Bernardino Nogara o którym warto też powiedzieć, że reprezentował Mussoliniego w czasie dyskusji berlińskich nad planem Dawesa. Poza tym w rękach Watykanu znajduje się 70 proc. akcji wielkich zakładów przemysłowych „Societe Textile du Nord”. Watykan jest także udziałowcem jednej trzeciej Banku Wormsa, który ściśle współpracował z Niemcami w czasie wojny.

Majątek Watykanu w Hiszpanii — to olbrzymie posiadłości w okolicach Barcelony, Madrytu, Santanderu i Sewilli. W Portugalii Watykan kontroluje Banco Ultramarino. Nadzwyczaj rozgałęzione interesy finansowe posiada Watykan w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest głównie reprezentowany przez koncern Morgana. Watykan posiada poważne udziały w Sinclair Oil i Anaconda Copper Corporation, która to ostatnio posiadała przed wojną duże udziały w polskim przemysle węglowym.

Czytelnicy piszą

Miła niespodzianka

Z okazji 1000-nego numeru „Głosu Robotniczego” nasze zakłady otrzymały w darze od Redakcji pamiątkowy album. Był to niezapomniany dzień dla naszych zakładów i całą niespodziankę sprawił nam nasz „Głos”. W albumie zostali uwiecznieni przodownicy pracy, społecznicy naszej fabryki jak również kierownictwo zakładów. Z „Głosu” wzięliśmy się jeszcze mocniej. Postaramy się współpracować z Redakcją, informować o naszych sukcesach i brakach.

Te kilka słów prosimy zamieścić w naszej gazecie.

(—) J. PIKALA

sekr. koła PPR, PZPW Nr 3
Im. 9-go Maja

Święta Wielkanocne minęły
pod znakiem radosnego i pogodnego nastroju

Heż to było kłopotów. Ze ciałem się nie udało. Ze dziećmi z ubraniami nie bardzo są w porządku. Ze jeżeli nie będzie pogody, to się nie pojedzie do rodziny pod miasto...

Setki rozmaitych „że” zatrwały przedświąteczny nastrój gospodyni, której ambicją jest, aby Wielkanoc — święto wiosny — wypadła jak najokazalej.

Tymczasem wszystko w tym roku poszło jak najlepiej.

Pogoda dopisała. Pierwszy dzień Świąt — wprowadził niezbyt ciepły, ale pogodny — wyprowadził tłumy łodzian na ulicę i do parku. Nawet przerwa w komunikacji tramwajowej nie przeszkodziła w oddawaniu sobie wizyt świątecznych choć przy najodleglejszych przetrzeniach. Dawno już Łódź nie pamięta takiego ruchu jak w te Święta.

I równie dawno Łódź tyle nie jadła. Dowodem tego były doszczętnie opróżnione sklepy, przede wszystkim cukiernie, nie mniej wędliniarnie. O trunkach wspominać nie trzeba. Tu tradycja nie sprawiła żadnych niespodzianek, tysiące litrów wódki i coraz bardziej modnego u nas wina obciążyły budżet gospodarstw domowych, z czego bodaj jedyną radość i pożytek miał Monopol Spirytusowy. Nadspodziewanym powodzeniem cieszyły się w tym roku kwiaty i to wszystkie — tanie na ulicach kupowane bazy i przynoszące barwę i uśmiech wiosny kolorowe tulipany.

Prawdziwie wiosenne słońce pokazało się drugiego dnia Świąt. Ruch — dzięki regularnie kursującym tramwajom — wzmógł się w dwójnasób.

Zapchana 9 zawiozła pierwszy raz w tym roku tłumy do ZOO, gdzie niektóre zwierzęta korzystając z pierwszych dni wiosny wygrzewają się w promieniach słońca.

Łodzianie nie zapomnieli o rozrywkach kulturalnych. Tak bardzo godna widzenia wystawa sztuki ludowej ściągnęła tłumy zwiedzających. Teatry zapełniły się do ostatnich miejsc; sztuki poważne i lekkie repertuar „Syreny” czy „Osy” cieszyły się równym powodzeniem. Niemniejsze tłumy naległy kina. Tu rekord powodzenia pobili

nowy film polski nareszcie i od dawna oczekiwany film z prawdziwego zdarzenia — „Ostatni etap”.

Co o Świętach minionych powiedzieć można na szczególnie charakterystycznego. Straż i pogotowie nie były w tym roku tak niepokojone jak to zwykle się zdarza. Jeden tylko niedzielny pożar zaabsorbował domowników i dzielnych naszych strażaków, którzy przedko zafatwili się z płonącą podłogą w domu przy ulicy 11 Listopada 30.

A pogotowie?

Alarmowane było niespodziankami rzeź przyjemnymi wzywano było do wielkiej ilości porodów. Małeństwa przybyło w dniu te na świat stanowią najmiłszą i największą

szą radość świąt wiosennych.

Ilość nowonarodzonych w Wielkanoc 1948 r. noworodków zdwoi się lub potroi w następnym roku. Można tak przypuszczać dzięki ogromnej liczbie zawieranych w dniu wczorajszym i przedwczorajszym małżeństw.

Odwrotną stroną medalu — tym razem niezbyt na szczęście czarna — były wypadki bójki i pobicia. Brzydko zapisała się pod czas Świąt ulica Mularska, gdzie aż dwukrotnie do zbyt krewkiego towarzystwa musieli przybyć pogotowie.

Tych kilka wyryków nie zaciemniło pogodnego obrazu Świąt, które przeszły pod znakiem radosnego i pogodnego nastroju.

Świeże mięso (rabanka)

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowiacji — podaje do wiadomości, iż w czasie od dnia 30 marca do dnia 6 kwietnia b. r. włącznie, w sklepach rzeźniczych włączonych do miejskiej sieci rozdziałowej dokonywana będzie rejestracja kart żywnościowych z miesiąca kwietnia 1948 roku na mięso świeże (rabankę).

Rejestracja odbywać się będzie na podstawie

wie III kuponu następujących kategorii kart żywnościowych:

Kat. I, IR, IRD3, IRD7, IRD12, C (dla ciężko pracujących).

Rejestracji dokonać należy w wrzęt wymienionym okresie czasu, gdyż po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart R.C. A. (Rejonowej Centrali Aproprowiacyjnej).

Kary za zakłócanie spokoju publicznego

Fabińczyk Mieczysław — ul. Matowa 6-8 (Ruda Pabianicka) — grzywna 5.000,— zł; Graczyk Zygmunt — ul. Wólczańska 208 — grzywna 6.000,— zł; Zdych Henryk — ul. Tu-

szyńska 13 — kara 2 tygodni aresztu; Jagodziński Romuald — ul. Wojska Polskiego 178 — grzywna 5.000,— zł; Czarnecki Jan — ul. Niska 9 — grzywna 7.000,— zł.

Popularyzacja filmów radzieckich w Łodzi

W związku z popularyzacją filmów radzieckich Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza w kinie „Hel” szereg poranków:

Dnia 30. 3. b. r. „WIOSNA” — godz. 15.00. Dnia 31. 3. b. r. „DZIECIŃSTWO GORKIEGO” — godz. 15.00. Dnia 1. 4. b. r. „O 6-tej WIECZOREM PO WOJNIE” — godz. 15.00.

Dnia 2. 4. b. r. „WYSPA SKARBÓW” — godz. 15.00. Dnia 3. 4. b. r. „AS WYWIADU” — godz. 15.00. Dnia 4. 4. b. r. „CZARODZIEJSKI KWIAT” — godz. 12.00.

Bilety do nabycia w kasie kina na podstawie legitymacji członkowskiej Towarzystwa po zł 35,— (dwie osoby).

Stal — podstawa potęgi

Radziecki przemysł hutniczy

Podstawą potęgi gospodarczej nowoczesnego państwa jest przemysł, a przede wszystkim przemysł ciężki. Podstawą zaś przemysłu ciężkiego jest hutnictwo. Związek Radziecki zajmuje dzisiaj stanowisko czołowego mocarstwa świata dlatego, że władza radziecka w ciągu 30-tu lat potrafiła uprzemysłowić i rozwinąć przemysł hutniczy w oparciu o niezmierzone, naturalne bogactwa, które kryje ziemia radziecka.

Dzięki gospodarce planowej władza radziecka przekształciła olbrzymie przestrzenie pustynne i dzikie w kwitnące rejony i wśród gór i stepów pobudowała wielkie okręgi przemysłowe. Dzięki planowej gospodarce władza radziecka przestoiła w dosłownym tego słowa znaczeniu kraj, którego produkcja przed rokiem 1914 wynosiła zaledwie jedną czwartą produkcji Stanów Zjednoczonych w państwo, które dziś w wielu gałęziach produkcji wyprzedza już USA. Gdy, na przykład, w roku 1913 dochód narodowy wynosił w Rosji carskiej 21 miliardów rubli, to w roku 1940 w Związku Radzieckim wyniósł on 125,5 miliardów rubli. Gdy w roku 1913 udział przemysłu w gospodarce narodowej, stojącej na niskim poziomie wynosił 42 procent, to w roku 1940 wynosił 78 procent przy intensywnej gospodarce.

W ciągu 30 lat władzy radzieckiej, nawet w okresie ostatniej wielkiej wojny, zakładano nowe ośrodki hutnicze, budowano dziesiątki nowych zakładów, a produkcja surowców w roku 1940 wzrosła do 15 milionów ton, czyli przeszło trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1913, kiedy wynosiła zaledwie nieco więcej niż 4 miliony ton. Rozbudowano istniejące przed wojną okręgi i założono nowe.

Gdy po zwycięskiej wojnie Związek Radziecki przeszedł do gospodarki pokojowej, opracowano plan pięcioletni, czwarty z rzędu, który przewiduje dalszą, połączoną z rozbudową wszystkich gałęzi przemysłu.

Wymaga to dalszej rozbudowy i wzrostu produkcji hutniczej. Nowa pięcioletnia przewiduje dalszy wzrost o 35 procent, w porównaniu z okresem przedwojennym, poziomu produkcji w dziedzinie czarnej metalurgii. Zostanie uruchomionych 45 wielkich pieców, 165 pieców Martenowskich, 90 pieców elektrycznych.

B. Bruniec

WIECZORY DYSKUSYJNE

W STRONNICTWIE DEMOKRATYCZNYM

W piątek, dnia 2 kwietnia b. r. w lokalu Stronnictwa Demokratycznego przy ulicy Piotrkowskiej 89 w ramach wieczorów dyskusyjnych Stronnictwa Demokratycznego, red. Jan Wojtyński wygłosi odczyt z cyklu „Prasa, jej historia i znaczenie” p. t.: „Technika prasy”. Początek o godzinie 19-tej (7-aj wieczorem).

Kronika m. Kutna **Zakończenie kursu samorządowego**



Komu wieszamy

Sroda, 31 marca 1948 r.
Dziś: Balbiny.

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chaćnińskiej — Nr 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” P. wiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

W ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste zakończenie 17-dniowego kursu dla pracowników samorządowych gmin miejskich i wiejskich.

W obszernej sali gimnazjum im. H. Dąbrowskiego, zebrał się absolwenci kursu, wykładowcy oraz zaproszeni goście. Na wstępie krótkie przemówienie wygłosił starosta powiatowy ob. Tomczak, który będąc jednocześnie jednym z wykładowców kursu, dziękował słuchaczom za pozytywne ustosunkowanie się do akcji podniesienia poziomu zawodowego kadr pracowników samorządowych. Zaznaczył on, że praca w samorządzie jest pracą odpowiedzialną. Praca ta, musi iść w kierunku ugruntowania zdobyczy Polski Demokratycznej.

Następnie przedstawiciel z województwa naczelnik Wiesenberg, stwierdził, że kurs spełnił swoje zadanie, wszyscy słuchacze kursu złożyli z wynikiem pomyślnym egzamin, co dobrze świadczy o organizatorach, wykładowcach i słuchaczach kursu.

W imieniu kursistów, ob. Górski podziękował władzom wojewódzkim za rozpoczęcie pożytecznej akcji dokształcania, oraz ob. staroście powiatowemu, i insp. Skoniecznemu, za sprawne zorganizowanie kursu.

Starosta ob. Tomczak, wręczył wszystkim absolwentom świadectwa ukończenia kursu. Otrzymało je 61 osób. Najlepszy wynik w nauce osiągnął ob. Staniszewski Jan z gminy Łanięta.

Starosta ob. Tomczak, wręczył wszystkim absolwentom świadectwa ukończenia kursu. Otrzymało je 61 osób. Najlepszy wynik w nauce osiągnął ob. Staniszewski Jan z gminy Łanięta.

Konkurs KKO dla młodzieży

Komunalna Kasa Oszczędności w Kutnie wykazuje dużą aktywność na terenie powiatu. Świadczy o tym 5 miliardów 698 milionów 45 tysięcy zł. obrotu w 1947 roku, o 4 miliardy zł. więcej niż w roku 1946.

KKO prowadzi na szeroką skalę zakrojona akcję propagandową w celu podniesienia wkładów oszczędnościowych.

W celu zainteresowania młodzieży działalnością KKO, postanowiono ogłoszyc konkurs wśród młodzieży szkół powszechnych i średnich wyznaczając nagrody za najlepsze prace na tematy, dotyczące działalności i znaczenia KKO w życiu gospodarczym.

Na nagrody konkursowe przeznaczono ogółem 20 tysięcy zł., ustalono 10 nagród po tysiąc zł. i 20 nagród po 500 zł. Nagrody będą przyznane przez komisję, składającą się z delegatów wszystkich szkół kutnowskich.

W tym celu zainteresowania młodzieży działalnością KKO, postanowiono ogłoszyc konkurs wśród młodzieży szkół powszechnych i średnich wyznaczając nagrody za najlepsze prace na tematy, dotyczące działalności i znaczenia KKO w życiu gospodarczym.

„Służba Polsce”

Referat w Gimn. Mechanicznym

Z inicjatywy Koła szkolnego ZWM przy Państwowym Gimnazjum Mechanicznym w Kutnie, w ubiegłym tygodniu, odbyło się zebranie uczniów gimnazjum, na którym prof. Lech z Gimn. Pedagogicznego, wygłosił referat o studium „Wiosny Ludów”, jak również zapoznał zebranych z założeniami nowej organizacji „Służba Polsce”. Prof. Lech

omówił w swym przemówieniu momenty walki klasy robotniczej. Walka ta — powiedział mówca — zobowiązuje dzisiaj młodzież do pracy i wypełnienia swego obowiązku względem Ojczyzny. Młodzież spełni najwłaściwiej ten obowiązek w szeregach organizacji „Służba Polsce”.

Walne obrady Zw. Inwalidów

W ubiegłą niedzielę w sali Domu Katolickiego, odbyło się Doroczne Walne Zebranie członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R.P. Na zebranie przybyli przedstawiciele władz okręgowych Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi ob. Niedzielski i ob. Gos.

Po powołaniu prezydium referat polityczny na temat sytuacji międzynarodowej wygłosił ob. Grabowski. Następnie odczytano sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Jak wynika ze sprawozdania Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych liczyło na początku bieżącego roku 332 członków. Uzyskane od Zarządu Okręgowego 245.000 zł. rozdzielono wśród 311 członków. Na pomoc szkolną otrzymano 25.000 zł., za które zakupiono podręczniki i zeszyty dla dzieci członków Związku. W 9 firmach interweniowano, aby polepszyć warunki pracy zatrudnionych inwalidów.

Po wysłuchaniu sprawozdania, jednogłośnie udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi i przystąpiono do wyboru nowego. Przewodniczącym nowego Zarządu został ob. Zieliński Franciszek z Kutna, wiceprzewodniczącym ob. Fień Tadeusz z Żychlina, sekretarzem — ob. Parysek Franciszek z gminy Kutno, skarbnikiem ob. Garbiński Feliks z Kutna.

W toku dyskusji poruszono sprawę zniżek kolejowych dla inwalidów. Dotąd otrzymują oni 33 procent zniżki, domagają się zaś zniżki 50 procentowej. Zwrócono uwagę na fakt, że nie wszystkie wdowy po poległych otrzymują kartki IR, przeważnie wydaje się kartki trzeciej kategorii, co jest wysoce krzywdzące. Następnie postanowiono zwrócić się do odpowiednich władz z prośbą o usprawnienie leczenia inwalidów. Na wszystkie zapytania udzielił odpowiedzi ob. Gos, który poinformował, że sprawa zniżek kolejowych dla

inwalidów jest obecnie rozpatrywana w Ministerstwie Komunikacji i prawdopodobnie będzie pomyślnie załatwiona.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której Walne Zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych potępia zakusy imperialistów i podżegaczy wojennych solidaryzując się z bojownikami o wolność narodu greckiego, chińskiego i hiszpańskiego. Kończąc

część rezolucji brzmi: „Podejmujemy z zadowoleniem postanowienia Zarządu Głównego, produktywizacji inwalidów poprzez organizowanie szkolenia zawodowego. Domagamy się szybkiej jej realizacji, celem umożliwienia inwalidzie produktywnej pracy dla dobra Państwa gdyż radość życia znajdujemy tylko w pracy twórczej, która pozwoli nam zapomnieć o kalectwie.”

Święcone dla sierot po poległych żołnierzach

W dniu 26 marca br. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w Kutnie urządziło „święcone” dla rodzin po poległych i zaginionych żołnierzach. W sali RKU zebrały się wdowy i sieroty, wśród których rozdzielono 72 paczki żywnościowe. Po krótkim przemówieniu prezesa T. P. Z. ob. Smiechowskiego Antoniego, który zapewnił zebranych, że Państwo Polskie nigdy nie zapomni o rodzinach poległych za Ojczyznę

żołnierzy, przystąpiono do wręczania paczek. Wdowy po poległych żołnierzach otrzymały po 3 kg. mąki pszennej, 20 jaj, 1 paczkę amerykańskich biszkoptów i 500 zł. Sieroty zaś otrzymały 2 kg. mąki, 5 jaj i 1 paczkę i 300 zł.

W tej skromnej uroczystości wzięli udział burmistrz miasta ob. Misztela, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

Zarówki już są pomarańcze w drodze

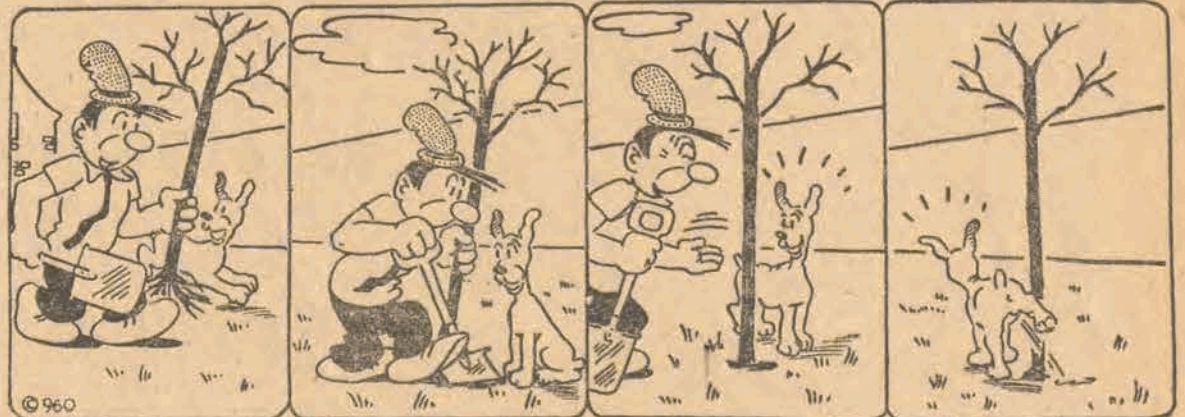
Związki Zawodowe w Kutnie otrzymały z OKZZ z Łodzi 550 żarówek, przeznaczonych dla członków Związków Zawodowych.

Część żarówek z tego transportu otrzymają szpitale, część zaś będzie rozprzewodzona wśród związkowców.

W najbliższych dniach mają nadejść do Kutna pomarańcze w ilości 1 tysiąca kg. Zostaną one sprowadzone przez PCH, i będą rozdzielane na zakłady pracy, gdzie nastąpi podział owoców indywidualnie wśród pracowników.

Czytajcie „Głos Kutnowski”

Przygody Jasia Wierciniety



D — 025543

Będzie uciecha!

Posadźmy drzewko

Ale dla kogo?

???

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19 min. 30 sztuka jednego z największych autorów Francji współczesnej J. B. Sartre'a „LADACZKA Z ZASADAMI”.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widowisko.
Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widowiskę wpuszczana nie będzie.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19 min. 15 „OMYŁKA”, Bolesława Prusa.

Passe-partout nieważne.
Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widowiskę wpuszczana nie będzie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Molière'a „SZKOŁA ZON”.

Teatr „SYRENA”, Traugotta 1

Dziś 2 razy o godz. 16-tej i 19,30 „AMBASADOR”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 16,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „CÓŚ SIĘ ZACZYNA”. Sala dobrze ogrzana. Dla młodzieży niedozwolone.

KINA

ADRIA — „Symfonia pastoralna”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BAŁTYK — „Nicholaus Nickleby”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

BAJKA — „Niepotrzebni mogą odejść”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 5”, godz. 12, 13, 14, 15.

GDYNIA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

HEL — „Skradziona sława”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

MUZA — „Wieczna Ewa”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Pani Miniver”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

PRZEDWIOSNIE — „Pościg”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Dwulicowa Kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Dziewczę z Pólnocy”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Mężczyźni w jej życiu”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

STYLOWY — „Pod dachami Paryża”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

SWIT — „U kresu drogi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TECZA — „Pod dachami Paryża”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

TATRY — „Ciche Wesele”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WŁÓKNIARZ — „Niebo czy piekło”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Rodzinny Proment”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 15.

ZACHĘTA — „U progu tajemnicy”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Go usłyszymy przez radio

Program na wtorek 30 marca 1948 r.

12,04 Dziennik południowy, 12,25 Koncert rozrywkowy, 12,50 (Ł) Wspomnienie o Romualdzie Mielczarskim, 13,00 D. c. Koncertu, 13,20 Przerwa, 14,00 Recital fortepianowy Ryszarda Baksta, 14,30 Audycja dla dzieci, 14,55 (Ł) Aleksander Brailowski — pianista — chopinista, 15,10 (Ł) „O klechdzie sieradzkiej”, 15,20 Wiadomości lokalne, 15,25 (Ł) Felieton sportowy, 15,30 (Ł) Rozmaitości, 16,00 Dziennik, 16,25 Kącik szachistów, 16,30 „Gorączka lososiowa” pog. 16,40 Skrzynka techniczna, 16,50 Ze świata radia, 16,55 „Tragedia Babińskiego” słuchowisko, 17,35 Muzyka, 17,45 „Organizacja opieki nad zabytkami przedhistorycznymi”, 18,00 „Mozaika muzyczna”, 18,45 „Zaklęty dwór” powieść Walerego Łozińskiego, 19,00 Recital śpiewaczy Paula Nyri (bas-baryton), 19,20 Najpiękniejsze melodie, 21,00 „Radzieckie utwory symfoniczne”, 22,15 Muzyka rozrywkowa 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I-sza) 22,57 (Ł) Program na jutro, lok. 23,00 „Ostat. wiadom. dziennika”, 23,15 Program na jutro 23,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II-ga), 23,59 Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

„Trnava” - Widzew 6:3 (4:3)

Czesi zaprezentowali się w Łodzi z jak najlepszej strony



W pierwszy dzień wiat Wielkiejjony na stadionie ŁKS-u odbyły się międzynarodowe zawody pomiędzy drużyną I ligi czechosłowackiej — „Trnava” a Widzewem.

Jak było do przewidzenia, mecz ten zakończył się porażką Łodzian. Sama gra była interesująca, a Widzew gdyby wykorzystał wszystkie dogodnie pozycje podbramkowe do przerwy, zapewniłby sobie lepszy wynik cyfrowy.

Grę niedzielna można by podzielić na dwie części: w pierwszej, trwającej do 22 minuty zespołem lepszym był Widzew, a w drugiej ostre pazurki pokazali goście.

TRNAVA TO DOBRY ZESPÓŁ

„Trnava” zaprezentowała się z jak najlepszej strony. Wprawdzie w zawodach z Widzewem goście nie wysadzali się zbyt, zwłaszcza w początkowych minutach, potem zaczęli natomiast traktować mecz zupełnie na serio. Krótkie podanie, dobra gra głową, doskonale opanowanie techniczne — oto krótka charakterystyka zespołu gości. Nie należy też zapominać, że w Trnawie bierze udział kilku pierwszorzędnych zawodników czechosłowackich. Stosunkowo najlepiej wypadł bramkarz,

cała pomoc oraz skrzydłowi. Podkreślić również wypada, że lewy pomocnik rozporządzał silnym strzałem i często odgrywał rolę szóstego napastnika.

EKSPERYMENTY WIDZEWA

Widzew korzystając z rozgrywania towarzyskich spotkań, czyni eksperymenty na niektórych pozycjach. Dość niefortunnie wypadły one w ubiegły czwartek, natomiast lepiej w niedzielę. Nie udało się tylko wystep Wróbla po przerwie na skrzydło. Szereg sytuacji zaprzepaścili Gbyl i Fornalczyk, który uczestniczył tylko w zawodach w pierwszej części meczu. Cichocki hołdował zbyt hiperkombinacji a nadeszłyście ciagle cofaniu się z piłką w stronę swej bramki.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

„Trnava”: Podkorec, Kuzon, Beredikovic, Marko, Stankovic, Pastucho, Papp, Ulche, Maletirski, Trbensky.

Widzew: Musiał, Reszke, Kopaniewski, Słaby, Konarski, Nowiszewski, Marciniak, Gbyl, Cichocki, Fornalczyk, Wiernik Kazimierz.

ZAPOWIADAŁO SIĘ NIE ŻŁE

Początkowe minuty nie zapowiadały, że Widzew poniesie tak stosunkowo dużą porażkę. Łodzianie mają za sprzymierzeńca wiatr. Boisko o niebo lepsze niż na zawodach z „Nusle”, jednak teren ciężki, szereg pozycji marnują zapaśnicy Widzewa. W tej fazie gry lewy pomocnik gości popisuje się niezwykle silnymi strzałami na bramkę Widzewa. W 20 min. Fornal-

czyk zdobywa prowadzenie dla swych barw po wygraniu pojedynku z bramkarzem „Trnawy”. W dwie minuty potem za rękę na polu karnym gości, sędzia dyktuje rzut karny, który zamienia w drugą bramkę Cichocki, strzelając nieuchronnie w prawy róg siatki. U gości skrzydłowi inicjują ataki, lecz środkowa trójka cierpi na impotencję strzałową. W 24 min. lewy łącznik gości zdobywa pierwszą bramkę dla swych barw, a w 30 min. prawoskrzydłowy wyrównuje. W 35 min. łodzianie marnują dwie „murowane” pozycje. Musiał po przeciwnej stronie broni dwukrotnie z powodzeniem. W 39 min. prawoskrzydłowy podwyższa wynik do 3:2 dla Trnawy a w dwie minuty potem pada dla gości czwarty goal ze strzału „samobójczego”.

PO ZMIANIE STRON

Po zmianie stron Widzew gra bez Fornalczyka z Wróblem na prawym skrzydle. Już w 1-szej minucie środkowy napastnik gości uzyskuje piątą bramkę. W 7-ej min. prawoskrzydłowy podwyższa wynik do 6:2 dla Trnawy. W 9-ej min. Cichocki ustala wynik dnia, zdobywając trzeci punkt dla Widzewa. W tej fazie gry zaznacza się wybitna przewaga zespołu gości, który opanowuje całkowicie sytuację. Bramkarz Musiał nie ma okazji do wykazania swych pierwszorzędných walorów. Sporadyczne wypadki łodzian nie są groźne i nie zmieniają cyfrowego wyniku na korzyść Widzewa. Zasługuje na podkreślenie rzut wolny, bitny w 31 minucie przez Gbyla, który z ledwością broni bramkarz gości. Zawody prowadził dobrze p. Naporski. Publiczności około 5.000.

ŁKS też przegrywa, ale tylko 3:4

Linia ataku „Czerwonych Koszul” nawalała. — Hogendorf na lewym skrzydle zawiódł

W drugi dzień Świąt na stadionie ŁKS-u zebrał się 12-tysięczny tłum zwolenników piłki nożnej, aby na tle „Trnawy” przekonać się, jakie w chwili obecnej przemawiają za ŁKS-em walory i jakie druga nasza drużyna ligowa ma jeszcze zasadnicze wady. Co do wyniku ci, którzy oglądali już Czechów poprzedniego dnia, byli nie-

mal pewni porażki gospodarzy. I rzeczywiście ŁKS przegrał, ale w stosunku bynajmniej kompromitującym, bo 4:3 (2:2).

Do przerwy gra była wyrównana. Czesi grali chwilami może zbyt ostro, pomimo tego jednak gospodarze prowadzili nawet 2:0. Tak, jak w drużynie Widzewa byliśmy świadkami różnych kombinacji eksperymentalnych, to samo obserwowaliśmy w szeregach czerwonych koszul. Hogendorf naprzykład grał wczoraj na lewym skrzydle, a Baran na prawym. Kombinacja ta jednak zawiódła. Baran wprawdzie był bardzo dobrze obstawiony, Hogendorf jednak na tej pozycji absolutnie nic nie pokazał. Dobrze dość wypadł wczoraj Janeczek,

dobry był również Karolek. Łącz słaby. Reasumując ogólnie, gdyby nie rażące błędy w linii ataku gospodarzy, wynik meczu mógłby być inny. W drugiej połowie gra ŁKS-u zupełnie nie kleiła się.

O walorach Czechów piszemy w sprawozdaniu z meczu z Widzewem, nie będziemy się więc powtarzać, dodamy jeszcze tylko, że wczoraj przede wszystkim rzuciła się w oczy bardzo dobra gra linii pomocy.

W drużynie gospodarzy po przerwie bronił bramki Styczyński, który już obecnie można to śmiało powiedzieć, nie dorównuje Szczerzyńskiemu. Po przerwie prowadzenie objęli znów gospodarze, ale wkrótce Czesi wyrównali, a zwycięską bramkę zdobyli w 40 minucie przed końcem meczu po rzucie z rogu.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Janeczek 2 i Baran 1. Mecz sędziował dobrze p. Romanowski.

Wielkie, ale młode

Koszykarki CSR grają jutro w Łodzi

z reprezentacją opartą na Zrywie i HKS-ie

Jutro w sali polskiej YMCA o godz. 19-ej będziemy gościli kobiecą reprezentację Czechosłowacji w koszykówce, która w czasie świąt rozegrała spotkanie z reprezentacją Polski w Warszawie.

Czeski przyjeżdżają do Łodzi w składzie następującym: Scheinostova (21 lat), Fragnerova (lat 20), Merkontova (lat 22), Mirovicka (lat 23), Kopackova (lat 21), Direcka (lat 23), Vagnerova (lat 22), Tomaskova (lat 21), Buckova (lat 24).



Skład reprezentacji Łodzi, który zmierzy się jutro z Czechkami (pod względem... wzrostu już przegrał z Czechkami z kretosem, każda bowiem zawodniczka czeska ma około 1 m. 74 cm.) wyglądał będzie następująco:

Glażewska, Janicka, Gruszczyńska, Woźnia kiewiczowa, Łukasik, Juckiewiczowa, Nowakowa, Zakrzewska i Solarzówna.

Pogrom Polek w Warszawie

Wczoraj w Warszawie odbył się mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja w koszykówce żeńskiej. Drużogóce zwycięstwo odniosły Czeski 67:26 (41:10).

W środę reprezentacja Czechosłowacji rozegra w Łodzi mecz jako reprezentacja Pragi z reprezentacją Łodzi.

Dalsze zgłoszenia do wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa

Wyścig kolarski Warszawa — Praga — Warszawa organizowany przez redakcję „Rudego Prawa” i „Głosu Ludu” w dniu 1-go Maja wzbogacił się o dalsze dwa zgłoszenia — kolarzy Albanii i Triestu.

Dotychczas wpłynęły do wyścigu zgłoszenia następujących państw: Jugosławii, Czechosłowacji, Włoch, Rumunii, Węgier Albanii (15 zawodników), Bułgarii (7 kolarzy) i Triestu (1 ekipa 5 kolarzy).

Mistrzostwa kl. A

TUR (Tomaszów) — Boruta (Zgierz) 3:3
Mecz o mistrzostwo Kl. A pomiędzy TUR-em (Tomaszów), a Borutą (Zgierz) zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Bramki dla „Boruty” zdobyli: Heidrich 2 i Reiter. Dla TUR-u: Kwarciany, Wątróbski i Kobylecki.
Mecz sędziował p. Górski.

Z Polonią remis — Legia pokonana

Po wycie w Łodzi drużyna czeska „Nusle” rozegrała w czasie świąt dwa spotkania w Warszawie, remisując z Polonią 2:2 i zwyciężając Legię 5:1.

W drużynie warszawskiej najsilniej wypadli dwaj reprezentanci Polski Wasiak i Szczurek.

Świeta

na boiskach Polski

Warta — Cechie Karlin (Praga) 5:3 (2:3) — niedziela.

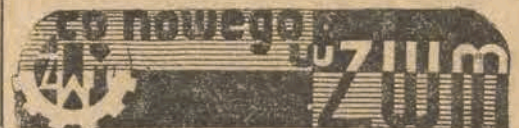
Warta — Cechie Karlin (Praga) 2:0 (1:0) — poniedziałek.

Ruch — Zilina 4:2 (3:2).

AKS — Sarmacja (Bedzin) 4:2 (0:0)

Rymer — Gedania 5:1 (2:0).

Cracovia — Sleska Ostrava 1:1 (1:1).



PLENUM ZARZĄDU

Zarząd Łódzki ZWM zawiadamia, że plenarne posiedzenie Zarządu zostaje przełożone na dzień 1-go kwietnia b. r. — godz. 19.00.